

PRENUMERATA.

Kurier Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzi stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatki poranne przyjmowana być nie może.

KURIER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejscowy pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-jej rano do 8-jej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 12 poł.

Dziś: Albina Bisk.
Czwartek: Heleny Ces.
Piątek: Kunegundy Ces.
Sobota: Kazimierza K.

Wschód słońca o godzinie 6-jej minut 58.
Zachód 5-jej 30
Długość dnia godzin 10 32
Przybyło 2 54

Wschód księżycy o godzinie 10 minut 59 r.
Zachód 4 7 r.
Wysokość wody na Wiśle st. 13 c. 4 (st. 13 c. 8).
Dziś o godzinie 4-jej rano ciepła 3°.

Niedziela: Teofila Bisk.
Poniedziałek: Wiktoryna.
Wtorek: Tomasz.
Sroda: Jana Bożego.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268. — Telefon Administr. 517.
W Łodzi kantor własny. Piotrkowska 7251. telefon nr. 313.

KALENDARZ

Imiona słowiańskie: Dziś Radosława, jutro Sławomir.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków zarządu kasy zaliczkowo-wkładowej emerytów warszawskich. (Kancelaria kasy w gmachu resursy obywatelskiej na Krak.-Przedm. — 11 przed południem.) — Posiedzenie członków zarządu Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm. — 5 po południu.) — Posiedzenie członków komitetu budowy kanalizacji i wodociągów. (Biuro zarządu, Królewska, 41 — 7½ wiecz.) — Zebranie członków założycieli Towarzystwa muzycznego, celem balotowania nowych kandydatów. (Kancelaria Towarzystwa w gmachu teatralnym — 7½ wieczorem.)

Wystawy stale: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15 — od 10-jej rano do 4-jej po południu.) — Wystawa obrazów Krywulca. (Hotel Europejski — od 10-jej rano do 8-jej wieczorem.) — Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Swiat № 27 — od 10-jej rano do 7½ wiecz.) — Wystawa etnograficzna. (Krak.-Przedm. 17 — od 10-jej rano do 4-jej po poł.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rzemieślniczego krajowego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. № 66 — codziennie od 10-jej rano do 4-jej po południu, w niedziele zaś i święta od 12—4-jej po południu. Wejście bezpłatne.)

Koncerty: Wieczór Towarzystwa muzycznego. (Sale redutowe — 8 wieczorem.)

Teatry: Wielki: dziś „Carmen” (z udziałem panny Kazimierzy Hellerówny i p. Oktawjusza Nouvelli’ego); jutro „Hugonoci” (z udziałem panny Augustyny Cruz i p. Russitano); — R o z m a i t o ś c i: dziś „Hrabina Tea”; jutro „Te które się szanuje” (pierwszy raz); — Mały: dziś „Wesoła dwójka”; jutro „We-ola dwójka”. (7½ wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 8109 rs. 17 kop. (Pożyczki wydawane będą od 9-jej rano do 2-jej po południu, wykup zaś i prolongata uskuteczniają się od 9-jej rano do 3-jej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Prezes komitetu Tow. kred. ziemskiego, p. Ludwik Górski, wyjechał do Petersburga, zawezwany przez bawiących tamże delegatów komitetu i dyrekcji głównej Tow. kred. ziemsk.: pp. Tadeusza Kowalskiego, ks. Włodzimierza Czetwertyńskiego, Stanisława Skarzyńskiego i Eustachego Dobieckiego, dla wzięcia udziału w naradach z przedstawicielami domów bankierskich, które pragną dostarczyć Tow. kred. ziemsk. kapitału, potrzebnego dla dokonania konwersji 5% listów zastawnych na 4½%. Do składu syndykatu, z którym władze Tow. kred. ziemsk.

traktują, wchodzi, według informacji *Birż. wied.*, cztery banki petersburskie i jeden warszawski. Dodać winniśmy, że informacje pomienionej gazety, jakoby chodziło o skonwertowanie 112-tu milj. rs. w dwóch odstępach, są mylne, gdyż ministerjum finansów zgodziło się tylko na skonwertowanie połowy ostatniej sumy, t. j. 56 milj. rubli.

Russk. wied. donoszą, iż towarzystwo francuskie pod firmą „Towarzystwo kontynentalne Edisona” otrzymało koncesję na eksploataowanie elektryczności we wszystkich jej gałęziach w Petersburgu, Moskwie, Warszawie, Kijowie, Odessie, Twerze i Tulie.

Birż. wied. piszą: Zarząd kolei południowo-zachodnich, według pogłosek, uznał za stosowne niezwłocznie przystąpić do budowy gałęzi kolei od st. Mohylów do Dniestru z tem wyrachowaniem, aby kolej mogła być ukończona do jesieni r. 1893-go. Według obliczeń, koszt tej linii wynosić będzie około 200,000 rs.

Projekt utworzenia w Warszawie fabryki sztucznego lodu z wody filtrowanej jest już na drodze do urzeczywistnienia. Zarząd miejski, uznając, iż fabrykacja sztucznego lodu jest bardzo pożądaną ze względów sanitarnych, zamierza na tę fabrykację ogłosić przetarg, na którym uwzględniona będzie najkorzystniejsza dla miasta oferta. Warunki licytacji są następujące: Kaucja wynosi 5,000 rs.; do przetargu mogą stawiać mieszkańcy tutejsi i poddani obcy; pod budowę fabryki magistrat daje grunt bezpłatnie w bliskości Wisły; do fabrykacji nie mogą być używane materiały szkodliwe dla zdrowia; produkcja dzienna ma wynosić najmniej 1000 pudów lodu przezroczystego, tylko z wody filtrowanej, za którą przedsiębiorca będzie wnosil opłatę podług taryfy; w razie produkowania ilości lodu, na potrzeby mieszkańców niedostatecznej, wymagane będzie powiększenie fabryki; cena lodu sztucznego nie może przenosić 25 kop. za pud z dostawą do domu. Najdłuższy termin eksploatacji fabryki lodu oznaczono na lat 15, poczem cała fabryka i wszystkie budynki przechodzą na własność miasta. Długość trwania przywileju eksploatacyjnego będzie właśnie

przedmiotem przetargu, gdyż przez czas koncesji nikt inny pozwolenia na wyrób lodu nie otrzyma. Osobom prywatnym jednak wyrób lodu na swoją potrzebę nie jest wzbroniony. Budynki winny być asekurowane. Magistrat zachowuje sobie prawo kontrolowania fabrykacji.

Właściciele posesyj na Kamionku ze względu, że po przyłączeniu tej osady do Warszawy pociągani są do ponoszenia tych samych podatków, co i obywatele warszawscy, a wobec istnienia przed Kamionkiem rogatki, narażeni są na niewygody, wystąpili do magistratu z prośbą, ażeby pomieniona rogatka została posunięta na samą granicę miasta.

Na prośbę właściciela posesji nr. 25/28 na Szmulowiznie, o zezwolenie na urządzenie na jego posesji bazaru, magistrat wyznaczył delegację z techników i urzędników miejskich do zbadania na gruncie, o ile miejscowość ta zdadna jest na urządzenie bazaru i jakie na niej należałoby wzniesić budynki, ażeby mogła odpowiadać zadaniu.

W *Gaz. polic.* zamieszczono, co następuje: „Prawidłowa i regularna wywózka z miasta nieczystości w zupełności zależy od urządzenia taborów asenizacyjnych. Ponieważ trudno się spodziewać prawidłowego urządzenia taborów, dopóki te będą pozostawały w rękach przedsiębiorców prywatnych, całkiem obojętnych na sprawę polepszenia warunków sanitarnych, przeto w celu ustanowienia bardziej prawidłowej wywózki należałoby, aby oczyszczanie miasta odbywało się pod kierunkiem instytucji miejskich.”

Pan oberpolicmajster zezwolił przedsiębiorcom Wincentemu Byszkowskiemu i Janowi Korczowi wysłać omnibusy na dworce kolejowe w celu rozwożenia pasażerów po mieście, lecz bez prawa przybierania nazw hoteli lub pokojów umeblowanych.

W uzupełnieniu wiadomości o zatwierdzeniu gratyfikacji dla służby kolei nadwiślańskiej zaznaczamy, że wypłata nastąpi dopiero po zwroceniu z Petersburga zatwierdzonego przez radę zarządzającą tejsze kolei wykazu imiennego, poczem dopiero w zarządzie sformowane będą listy płacy z podziałem na wydziały i oddziały płatnicze.

Ciepła noc, cicha, zaledwo z góry dochodziły delikatne szumy drzew. Granatowe niebo obsiane gwiazdami ciążyło nad ciemnym lasem. Odetchnął całą piersią głęboko i zadumany stanął.

Cisza i ciemność nocy oprzytomniły go.

— Za moją ciężką pracę — szepnął — zabiłbym ich oboje na miejscu, odrazu... Nie, nie, przecie dziewczyna nie głupia, uczeiwa... I czego się ty durniu boisz? czego?... Ludzie dokoła chwalą mi ją... *Harak we mnie gra i pali krew; jak się wyśpię, mądrzej spojrzę na świat.*

Położył się, lecz na świtanie się zerwał. Wzburzone nerwy szarpały nim. Ktoś mu do ucha szeptał:

— Leć do Koprzywnicy i niespodziewanie, gdy ludzie z kościoła wstąpią do karczmy, wpadniesz i ty za nimi.

Wszedł cicho do swej izdebki.

Majstrowiejako dwie klody leżeli, chrapiąc miarowo.

Umył się i uczesał. Woda go otrzeźwiła.

Wdział czystą koszulę, buty wyczyścił, że świeciły się jak lustro, włożył wojskową granatową bluzkę, perkalową chuteczkę do nosa umieścił w kieszonce znajdującej się na piersiach, portmonetkę z kilku papierkami schował do kieszeni, kapelusz popielaty świeżaczny nasadził na bakier, przejrzał się, podkreślił wosą, zabrał laskę z kąta i wyszedł.

Biegł szybko. Popychały go obawa o pieniądze i zazdrość.

Na starej hamerni wypił kieliszek wódki, przejadł chleba z solą i poszedł dalej.

Już słonko od paru godzin przechyliło się na drugą stronę, gdy dopadł do pierwszych chat koprzywnickich.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

44)

NAFTA.

POWIEŚĆ

Sewera.

(Dalszy ciąg.)

Zaśmiali się radośnie i dumnie.

— Dawniej — ciągnął Swoboda — grosz grosza wyganiał. — A dziś, gdy masz centa wydać, to go oberzysz dwa razy.

— My tu pracujemy, a baby tam.

— Jest w Poraju morga gruntu do kupienia. Chłop się droży, ale musi sprzedać. Ciulamy blisko rok na nią. Chłop chce dwie stówek i pięćdziesiąt papierków, a odda za dwie i trzydzieści, gdy pieniądze zobaczy.

— Dwie stówek już oddane do rąk bab na schoowanie, a trzydzieści papierków będzie za miesiąc.

Rębacz drgnął, zabolalo go pod sercem troszkę z zazdrości a troszkę z żalu. Jego stać było dotąd zaledwo na jedną krowę.

— Macie bydło? — zapytał.

— Po dwie sztuk — chwalił się Boroń. — Ho, ho, temi dwoma stówkami baby robią. Rozpożyczyły je między ludzi, a w zastaw i na procent pobrały obsiane zagony. Grosz grosz robi. Tylko zacząć, tylko babę dostać nie lenia, nie latawca, *wystyrkacza*, co by parobkom wódkę kupowała, gdy my tu pracujemy.

Rozgrzany wódką Rębacz podniósł zaciśniętą pięść w górę. Towarzysze poszli za jego przykładem. Arak ich rozbierał a opanowywała wściekłość na sa-

mą myśl zdrady, a głównie *fundy* za ich ciężko zapracowany grosz.

— Człek ze dwadzieścia lat popracuje i dojdzie do kawalka własnej świętej ziemi.

— Dojdzie! — zawołał Rębacz — bijąc pięścią w stół.

Majstry również z całych sił uderzyli pięściami.

— Ale poprzód baba, stateczna baba i zapobiegliwa, a bogactwo samo przyjdzie.

— Mamci taką upatrzoną — rzekł cicho wzruszony Rębacz. — Dwie morgi gruntu, chata, stara matka i brat. Dalem jej sześć dziesiątek na cielną krowę.

— A kto widział? Macie świadków?...

— Nikt nie widział — odparł Rębacz.

— To nie dobrze — zrobił uwagę Boroń. — Może ci ona teraz hula ze swym chłopakiem i śmieje się z was.

— Któż ta wie — dodał Swoboda — a może i nie. To od dziewczyny, jedna taka, druga owaka.

— Dziewczynie się nie dowierza, jako i koniowi.

— Nie pletlibyście głupstw! — przerwał im Rębacz. — Oczy mu od trunku i złości błyszczały.

— Znacie ją dokumentnie? dawno? od dziecka?...

Rębacz nie odpowiedział, lecz odrazu wytrzeźwiał. Resztki herbaty wysączył do szklanek, dopełnił je arakiem, osłodził i podał kolegom, mileząc ponuro.

Majstrowie również zamilkli, nie śmiejąc wznowiać drażliwej dla gospodarza sprawy w jego domu.

— Legnijcie se na mojem łóżku, ja pójdę do szopy na siano — przemówił Rębacz, po wypiciu herbaty.

Majstrowie pozejmowali cicho buty i jako klody popadali na łóżko. Rębacz przykrył ich derką i wyszedł z izby.

— Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia komitetu kanalizacyjnego obejmuje: 1) sprawozdanie z posiedzenia komisji technicznej, odbytego w d. 23-im b. m.; 2) przedstawienie głównego inżyniera budowy, p. Lindleya, co do budowy szopy i budek dla stróżów przy basenach osadowych; 3) sprawozdanie w sprawie dostawy furmanek do robót kanalizacyjnych i wodociągowych; 4) sprawozdanie z oględzin fabryki Gajlslera; 5) raport głównego inżyniera, p. Lindleya, z postępu robót przy budowie basenów osadowych w styczniu; 6) przedstawienie p. Lindleya w sprawie zabezpieczenia na wypadek pożaru materiałów budowlanych; 7) raport p. Lindleya w sprawie wybuchu w kanale na ulicy Żabiej; 8) przedstawienie głównego inżyniera o sposobie prowadzenia robót przy wznoszeniu nowych budynków na stacji pomp przy ul. Czerniakowskiej; 9) wniosek p. Lindleya co do sposobu wypłacania robotnikom; 10) o przyjęciu do zajęć praktycznych studentów wyższych technicznych zakładów naukowych; 11) przedstawienie p. Lindleya w sprawie rur sztajngutowych; 12) przedstawienie tegoż inżyniera co do zwrotu kaucji fabryce „Końsk”; 13) sprawa ostatecznego obračunku z fabryką „Nów”; 14) projekt głównego inżyniera, dotyczący zamówienia mebli i instrumentów geodezyjnych; 15) przedstawienie o składzie biura; 16) odczytanie reskryptów władzy wyższej; 17) złożenie rachunków bieżących. Początek posiedzenia o godzinie w pół do 8-ej wieczorem.

— Posiedzenie miesięczne pań protektorek Towarzystwa opieki nad ubogimi matkami odbędzie się pod przewodnictwem Heleny hr. Krasieńskiej w dniu 3-im marca r. b., jako w pierwszy piątek noworocznego miesiąca o godzinie 1-ej z południa w lokalu Towarzystwa, Hoża nr. 70.

— Zarząd kolei konnej wilanowskiej zawiadamia nas, że p. W. Magnus z dniem dzisiejszym złożył mandat członka tegoż zarządu i usunął się zupełnie z przedsiębiorstwa kolei wilanowskiej.

— Deputaci handlowi, kupey 2-ej gildji, pp.: Karol Hildt i Jan Laide uwolnieni zostali od obowiązków.

— Ś. p. Michał hrabia Wessel.

W dniu onegdajszym zmarł w Warszawie po krótkich cierpieniach Michał hrabia Wessel, ostatni męski potomek starodawnej rodziny szlacheckiej, która w końcu XVI-go wieku przybyła z Siedmiogrodu do naszego kraju.

Rodzina ta w XVIII-ym wieku znakomicie w znaczeniu urosła, do czego nie mało przyczyniło się małżeństwo, zawarte w r. 1709-ym przez Konstantego Sobieskiego z córką Stanisława Wessla i Marji ze Stahrenbergów.

Jednym z najwyżej posuniętych w hierarchji urzędów był rodzony dziad zmarłego, Teodor Wessel. Umarł mimo to ubogim, pozostawiając jedynego syna, Karola, urodzonego w r. 1755-ym, a zmarłego w r. 1826-ym w Libertowskiej Woli nad Pilicą.

Ś. p. Michał urodził się w tej Libertowskiej Woli z ojca Karola i matki Matyldy z Gostkowskich.

Rodzice jego, podobnie jak dziad, pod koniec swojego życia byli niezamożni, a umierając liczne zostawili potomstwu; ś. p. Michał miał jedynego brata Eljasza, zmarłego młodo w bezżennym stanie, oraz cztery nieżyjące już żemienne siostry.

Po ukończeniu średniego wykształcenia w szkole ks. pijarów w Żoliborzu, zmarły zajmował skromne stanowisko w byłym Banku Polskim; następnie zaś poślubiwszy pannę Rachelę Karęzanę, poświęcił się gospodarstwu rolnemu.

Wreszcie po śmierci żony i jedynej córki Michaliny, poślubionej p. Henrykowi Bakowskiemu, osiadł stale w Warszawie, gdzie też w skromnym bycie życia dokonał.

Głęboko religijny, cenil on nad wszystko życie domowe, rodzinne, a węzły krwi były dla niego świętością, którą ze szczególną czcią sam zachowywał i młodszym zachowywać polecał.

Towarzyski, miły w obęjęciu i nad wszelki wyraz dobry, garnął się do ludzi i ludzie lgnęli do niego.

Takim był zmarły ostatni z Wesslów.

— Z teatru i muzyki.

* Zamiast panny Ferderberówny, w dzisiejszym koncercie Towarzystwa muzycznego weźmie udział panna Michalina Kozieradzka, córka b. reżysera opery.

Młoda sopranistka odśpiewa arję z „Lunatyczki” oraz pieśni Moniuszki i Galla.

— Na nauczycielki.

Życzeniami licznych naszych korespondentów, dopytujących się o bilety na raut na schronienie nauczycielek, zapowiedziany na d. 11-ty marca w resursie obywatelskiej, możemy uczynić zadość.

Biletów dostać jeszcze można w Schronieniu nauczycielek przy ul. Królewskiej nr. 37.

Należy się jednak spieszyć, gdyż kart wejściowych pozostała liczba bardzo niewielka.

— Portfel Napoleona I-go.

W Kijowie—jak donosi *Kij. st.*—znajduje się w rękach prywatnych pamiątka po Napoleonie I-ym.

Jest nią portfel aksamitny czerwony, mocno już spłowiały, który zdobią wyhaftowane srebrnymi niemi: wieniec wawrzynowy, gwiazdy i pszczoły.

Na rogach wyszyte są litery I. N.; na stronie wewnętrznej portfela znajduje się napis: „*Despilly M-d de papiers au coin de la rue des Maturins, rue du Mont Blanc*”.

Zamyka się portfel na srebrne klamry, również upiękzone liśćmi wawrzynowymi, gwiazdami i pszczołami.

Ze portfel w rzeczy samej należał do Napoleona I-go, świadczą inicjały I. N. (*Imperator Napoleon*), pszczoły napoleońskie i następujący akt urzędowy, stwierdzony podpisem notariusza winnickiego, Aleksiego Czagina.

„Ja, niżej podpisana, obywatelka ziemska gub. podolskiej, pow. jampolskiego, S. J.—cz, sprzedałam szlachcicowi Lotockiemu portfel cesarza Napoleona I-go, w którym tenże przechowywał plany wojenne.

W czasie przeprawy przez Berezynę, w r. 1812-ym, portfel ten dostał się w ręce jednego z pułkowników kozackich.

Oddawszy znajdujące się w nim plany władzom, pułkownik sprzedał portfel hr. Ksaweremu Duninowi, właścicielowi dóbr Strzelniki, w gub. podolskiej, a wujowi pierwszego męża mojego, hr. Feliksa Ledóchowskiego.

W r. 1852-im hr. Szembek ofiarowywał za portfel 1000 półimperjałów, chcąc go nabyć dla Napoleona III-go, lecz hr. Dunin propozycję odrzucił.

Droga spadku portfel przeszedł w moje ręce i sprzedałam go p. Lotockiemu za rs. 500.”

— Kradzieże.

Z wozu na ulicy Grzybowskiej Władysławowi Jakobsonowi skradziono skrzynkę z materiałami aptecznymi № 405, cyfry J. B.—Z mieszkania Chaskia Djament przy ul. Żabkowskiej pod № 5-ym wczoraj w samo południe skradziono rzeczy na sumę 120 rs.—Mateuszowi Prycharynowi zamieszkałemu przy ul. Ogródowej № 17 skradziono 91 rs. gotówką. — U jubilera Dawida Szulmana przy ulicy Nalewki pod № 22-im schwytano Adama Redlicha na kradzieży pierścionków.

— Nie udało się...

Członek jednej z najpoważniejszych firm w naszym mieście wyjechał do południowych gubernij cesarstwa, celem odwiedzenia brata, odbywającego tam powinność wojskową.

Dowiedział się o tem widocznie któryś z czujnych zawsze rycerzy przemysłu i, chcąc wyzyskać okoliczność, zatelegrafował do szefa firmy, który jest ojcem bawiących na południu panów, żądając wyśłania 1.000 rs. depeszą terminową, za pośrednictwem Banku azowsko-dońskiego, dla Wernannina, Grand Hôtel w Symferopolu, a telegram podpisał nazwiskiem wspomnianego członka firmy.

Szef firmy, otrzymawszy depeszę, zwrócił uwagę na adres, który zdradzał nieznaną osobę, oraz na formę depeszy i, powziawszy podejrzenie, zapytał się syna w drodze telegraficznej, czy w mowie będąca depesza pochodzi od niego. Jak to łatwe było do przewidzenia, odpowiedź nadeszła przecząca.

— Zawiedli się.

Mieszkaniec Brudna, Jan Tuszyński, otrzymał niedawno w drodze działów 1.400 rs.

Ostrożny człowiek pieniądze te umieścił od razu w Banku handlowym.

Noć wczorajszej złodzieje urządzili formalny podkop do piwnicy z przylegającej komórki.

Następnie wyłamawszy drzwi w podłodze tak cicho, iż nikt się nie obudził, weszli do izdebki, w której stał kufer, mający zawierać pieniądze.

Znajdujące się tam 8 rs. w drobnej monecie stały się łupem rzeźmieszków.

Tuszyński i jego rodzina dopiero rano spostrzegli robotę złodziejską.

— Odebrany łup.

Wczoraj policja odebrała na Pradze, na ul. Targowej, od złodzieja, który zbiegł, walizkę skózaną, skradzioną prawdopodobnie z dorożki.

Walizka, w której były 2 brzytwy, pudełko cukierków, perfumy i bielizna, znajduje się w cyrkule praskim.

— Przy pracy.

W fabryce zegarków braci Fortwenger przy ul. Okopowej pod № 2-gim czeladnik, Karol Klein, liczący 39 lat wieku, uległ zmiążdżeniu dwóch palców u lewej ręki.

Poszwankowanego odesłano do szpitala.

— Pokasanie.

W dniu wczorajszym Michał Tetlis, kolonista z Kępy, poprawiając uprzęż na koniu, został przez złośliwe zwierzę pokasany tak dotkliwie, iż z bólu stracił przytomność.

Tetlis, po udzieleniu doraźnej pomocy, odwieziono do szpitala.

— Fatalny upadek.

W dniu wczorajszym wypadła na bruk, wskutek przechylenia się wolantu na ul. Czerniakowskiej, p. Ludwika Filipowska.

Podniesiono ją ze złamaną ręką oraz silnem uszkodzeniem prawego boku.

— Rozpoznanie zwłok.

Wzmiankowaliśmy o znalezieniu w rowie, przy planie kolei obwodowej pod Powązkami, zwłok starca.

Z przeprowadzonego śledztwa okazało się, iż jest to mieszkaniec Warszawy, Paweł Granatowski, zamieszkały przy ul. Solec pod № 8-ym.

Liczył on 67 lat wieku.

— Oparzenie.

Zamieszkała przy ul. Nowy Świat pod № 46-ym Rozalja Czyżewowa zapaliła na sobie ubranie.

C. uległa ciężkiemu oparzeniu lewego boku i rąk.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 2-go marca, o godz. 8½ wieczorem, w lokalu zarządu przy ulicy Wareckiej pod № 11-ym, odbędzie się zebranie ogólne członków, na którym dopełnione być ma balotowanie kandydatów na rzeczywistych członków warszawskiego oddziału Towarzystwa racjonalnego polowania.

— D. 2-go marca, w zarządzie księstwa łowickiego w Sklerniowicach, odbędzie się będzie licytacja na 12-letnią dzierżawę po d. 1-szy czerwca r. 1905-go: 1) młyna Kacperek od rs. 702 rocznie; 2) młyna Pamiętna od rs. 251; 3) młyna Przybyśzyce od rs. 90; 4) wiatrak Złaków Borowy od rs. 88; 5) wiatrak Złaków Kościelny od rs. 87. Przystępujący do licytacji winni złożyć wadium w wysokości powyższych sum.

— D. 2-go marca, w mieszkaniu p. Andrzeja Gintra na Nowym Świecie, odbędzie się roczna sesja zgromadzenia kapeluszników.

NEKROLOGJA.

+ Ś. p. Jan Stanisław d'Emich,

b. urzędnik warszawskiego rządu gubernjalnego, w dniu 26 lutego r. b. rozstał się z tym światem, przeżywszy lat 66. Pozostawił żonę zaprasza krewnych, znajomych i kolegów na wyprowadzenie zwłok w dniu 1-ym marca r. b., o godzinie 3-ej po południu z kaplicy szpitala Dzieciątka Jezus na cmentarz brudziński. — 835—

+ Sprostowanie. — We wczorajszym rannym wydaniu *Kurjera*, w nekrologji, mylnie wydrukowano nazwisko, zamiast ś. p. Teofila z Pieniążków Wołyńskiego, winno być ś. p. Teofila z Pieniążków Wojtyńskiego.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wiedeń, 26-go lutego.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego*.)

Zgłaszającym się o bilety na koncert Żeleńskiego mówiono w handlu Guttmana: „Co, państwo na ten koncert chcecie iść? Toż nie warto; jutro jest koncert wielkiej Albani; na przyszły tydzień są koncerty samych mistrzów; trzeba zawczasu brać bilety”. Innym mówiono przez cały tydzień, że niema biletów jeszcze, dopiero później będą; innym dawano z nieukrywana niechęcią bilety w ostatnich rzędach, mówiąc, że innych niema. Są to wszystko fakty stwierdzone, niezawodne. Tak postępowano w handlu, którego pryncypał był impresarjem koncertu. Toż nie dziwnego, że sala i galerje nie były ani w połowie wypełnione, a raczej, że byłyby pustki, gdyby nie bilety w ostatniej chwili rozdawane. Pomimo udziału sił pierwszorzędnych i orkiestry operowej, pomimo przychylności i częstych wzmianek w dziennikach, publiczność obca, wiedeńska, wcale na koncert nie przybyła. Żeby tę publiczność pociągnąć, trzeba się inaczej brać do rzeczy; nie wystarczy szablonowy impresarjo. Zaniedbano między innymi środka niezbędnego, przez innych praktykowanego: nie urządzono zupełnej jenerałnej próby dla proznej publiczności. A i to zapraszanie tej osobnej publiczności musi się tu inaczej odbywać, niż gdzieindziej. Niepodobna mi tu szeroko o tem się rozpisywać, powtarzam tylko: Każde tego rodzaju przedsięwzięcie, o ile nie dotyczy znakomitości miejscowych niemieckich, ogólnoeuropejskich, wymaga w Wiedniu przygotowań osobliwych, bardzo długich i należy się w tej mierze dokładnie wpierw informować, nie polegając na żadnym impresarju. Nie było w południe posiedzenia Kola, żeby posłowie mogli przybyć na koncert; przybyło ich 10-ia!... Nie było należytego naciśku; zbyt optymistycznie i platonicznie sprawę traktowano.

Ostatecznie jednak nie można się dziwić zbyt, że pierwszy koncert niezanego kompozytora w obcym mieście nie ma „finansowego” powodzenia. Nietyle też idzie na pierwszy raz o dochód i o szeroką publiczność, ile o sfery muzykalne, o znawców, o krytykę, o wprowadzenie nowych kompozycji, o uтворowanie drogi następnemu koncertowi.

Publiczność doborowa słuchała produkcji z wielkiem zajęciem. O muzyce samej, o jej wartości i wykonaniu pisać nie chcę, niema potrzeby, nie o to idzie, co my sądzimy, ale co obcy powiedzą. Poczekam na ich oceny. Zanotuję tylko zewnętrzne niektóre znamiona. O uwerturnie „Echa leśne” mówiono, że wybornie instrumentowana, że jest to muzyka uczona. Psalm 46-ty, chór z orkiestrą, byłby się więcej podobał, gdyby chór był silniejszy, albo orkiestra słabsza. Arję z pierwszej opery Żeleńskiego na bas oceniono, jako przejawiająca wiele siły twórczej, na Wagnerze kształconej. Gawot i polonez bardzo się podobały. Lola Beeth rozgrzała publiczność trzema pieśniami, musiała powtarzać i dodawać. Pieśń o Wigilji (chór) oceniono jako bardzo uroczą. Pieśń łowiecka niemniej się podobała, muzyka zaś baletu z „Goplany” — polonez, krakowiak, mazur — jest bogata w świeże motywy, pełna życia i ognia.

W powyższych słowach streściłem nie sąd zawodowy, ale wrażenie ogólne, jakie koncert wywarł. Niewątpliwie, że krytyka oceni Żeleńskiego jako kompozytora o wielkich zasobach talentu i wielkiej, poważnej nauce, która nadaje utworom jego znamię powagi artystycznej. „Lutnia” ogłosiła na wieczór „komers” na cześć Żeleńskiego, a we środę urządza br. Ziemiakowska raut.

Za przykładem Warszawy, będą w operze urządzone automaty, dostarczające za opłatą szkieł teatralnych. Przykład pociągnie niewątpliwie i inne teatry. Podniesiono też żądanie zaprowadzenia automatów z afiszami.

Towarzystwo elektrotechniczne oświetliło swoje lokale samodzielnie za pomocą własnych akumulatorów, bez maszyny. Są dwie baterje, które po kolei się z drutociągami lamp łączą; tym sposobem niema przerw, światło zgoła nie drga. Jeżeli ten sposób okaże się i doskonałym i niezbyt drogim, dopiero wtedy rozpowszechni się światło elektryczne w mieszkaniach prywatnych, gdyż każdy będzie sam rozporządzał u siebie źródłem jego, nie zależąc od stacji centralnej, ani od maszyny.

Detronizacja bakcyliuszów dokonywa się na całej linii. Bez reklamy amerykańskiej w instytucie patologii doświadczał profesor Strickera poddano cztery osoby dżecie bakcyliuszowej. Karmiono ich kulturami tych przysmaczków czystymi i w żelatynie, oraz różnymi ich pokoleniami. Skutku szkodliwego nie znaleziono żadnego, a nawet tylko jeden raz odzyskano rozmnożenie spożytych lizetek. Cała nauka o cholery niebawem zupełnie inaczej będzie wyglądała.

Instytut wychowania ociemniałych wzywa osoby, mające wolny czas, do ofiarowania go, w celu sporządzania książek specjalnych dla ociemniałych. Instytut uczy tego łatwego zajęcia i dostarcza narzędzi, ażeby tym sposobem dojść do biblioteki dla ociemniałych. Nie wiem, jakie to jest specjalne pismo, ale zapewne wie o tem dobrze sławny zakład warszawski.

*

Berlin, 27-go lutego.

(Korespondencja specjalna Kurjera Warszawskiego.)

Ministrowie spraw wewnętrznych, handlu i przemysłu, robót publicznych i oświaty złożyli dzisiaj w sejmie memoriał, dotyczący środków, zarządzonej przeciwko cholery przez władze w r. 1892-m. W Berlinie było w ciągu roku 32 wypadków zaszłabięcia i 15 wypadków śmierci, w Altonie 578 zaszłabięć i 331 wypadków śmierci, razem zaś w całym obszarze monarchji pruskiej 1,571 zaszłabięć i 862 wypadków śmierci. Memoriał kończy się następującymi słowami: Niestety, pod koniec roku epidemji nie można uważać za stłumioną. W ostatnim bowiem tygodniu jeszcze kilka było wypadków w Altonie, zawleczonych z Hamburga i w przyszłości należy lękać się wtargnięcia epidemji z tej strony. To samo niebezpieczeństwo stale zagraża i ze strony krajów granicznych zachodnich i wschodnich, ponieważ w ostatnim tygodniu ubiegłego roku zarówno w północnej Francji i Holandji, jak w Rosji epidemja jeszcze nie wygasa.

Wiadomo z depesz, że Papież dzisiaj przyjmował delegata cesarza niemieckiego, generała v. Loë, który złożył Ojcu św. w imieniu cesarza życzenia z powodu jubileuszu biskupiego. Doręczył baron v. Loë Papieżowi, jako dar cesarza, wspaniałą sygnet biskupa z przepysznym brylantem wielkości bobu. Sygnet wykonany w jednej z najsłynniejszych pracowni jubilerskich tutejszych, złożony jest w kosztownym futorialiku, zaopatrzonym w cyfry cesarskie.

Mascagni dzisiaj zrana Berlin opuścił z powrotem do Wenecji, gdzie jutro po raz pierwszy wystawia jego „Rantzau”. Młody maestro i na wczorajszym, drugim przedstawieniu swojej opery był przedmiotem głośniejszych owacji. Miejsca do ostatniego były rozprzedane. Wywołano go aż 12 razy przed kurtyną.

Komisja kolonizacyjna nabyła położony w powiecie żnińskim majątek rycerski Tonowo, obszaru 862 hektarów. Tonowo przylega do kilku majątków, należących już do komisji i rozparcelowanych, tak, iż komisja posiada w tym punkcie zwarte obszary razem 10,000 mórg ziemi. Dotychczasowych robotników zupełnie ztąd wyrugowano. Znaczna ich część poszła do Saksonji, część do Ameryki północnej.

Deputowany centrum, Bödiker, nagle zmarł w Hildesheimie, rażony paraliżem serca. Urodzony d. 30-go lipca r. 1835-go, był radcą sądowym w Hildesheimie. Od roku 1879-go był reprezentantem okręgu 4-go kolońskiego, mianowicie obwodu Sieg, Mülheim, Wipperfurth. Centrum traci w nim jednego z najrezolutniejszych swoich członków. Kilka dni temu, zapytany przez jednego z przyjaciół swoich, jakby sobie postąpił na wypadek, gdyby Papież żądał miały przyjęcia ustawy wojskowej, odrzekł: Byłbym za jaknajprzyspieszszym ukończeniem dyskusji, poczem odrzuciłbym projekt.

*

Rzym, 24-go lutego.

(Korespondencja specjalna Kurjera Warszawskiego.)

Dnia wczorajszego w izbie poselskiej prezes gabinetu, p. Giolitti, odpowiadając na zapytanie posła radykalnego, oświadczył, że liczne pielgrzymki, co ciągle teraz przybywają do Rzymu, są najświetniejszym dowodem wolności, jakiej używa Ojciec św., i osobliwej tolerancji rządu i ludności. Co zaś do okrzyku: „Niech żyje Papież-król!” wskłamał którego poseł Filopanti żądał objaśnienia, naczelnik rządu dodał, że niełatwo oznaczyć, co pielgrzymi krzyczeli w miejscu, gdzie się znajdowało 60,000 osób. Zresztą, rząd uważa to zebranie jako prywatne, bo się wchodziło za biletami do świątyni, zamkniętej dla publiczności. Rządowi atoli wiadomo, iż tak wewnątrz bazyliki, jako i na placu św. Piotra, nie było żadnego nieporządku, ani rozruchu, i że przytem 4,000 pielgrzymów na jubi-

leusz papieski przybyłych, pośpieszyło nazwiska swe zapisać w księdze Panteonu, przy grobie Wiktora Emanuela. „Pielgrzymi—rzekł minister—prowadzili się dobrze, bo wiedzieli, iż w przeciwnym razie rząd zastosuje surowo przepisy prawa. Na wszelki wypadek wydane były odpowiednie rozporządzenia dla utrzymania porządku publicznego. Jakkolwiekbyż dodam, iż wszelki okrzyk w rodzaju wyżej przytoczonego, jest objawem takiej niemocy wobec Włoch, iż może być tylko przyjęty z uśmiechem politowania (ogólne oklaski w izbie)”.

Ma się rozumieć, iż ustęp ten z mowy prezesa rady ministrów w parlamencie, przytaczam całkiem obiektywnie i bez komentarzy.

W niedzielę, to jest w sam dzień swojego jubileuszu biskupiego, Ojciec św. otrzymał z różnych stron 6,230 telegramów, w poniedziałek zaś 1,415, we wtorek 902 z powinszowaniem, w większej części pochodzących z zagranicy.

Dnia wczorajszego podkomorowie miecza i płaszcza francuscy, którzy z kraju swojego przybyli tu, aby służbę spełniać podczas uroczystości jubileuszowych, przyjęci byli przez Papieża. W imieniu wszystkich przemówił wicehrabia Ginoux de Formon i złożył Ojcu św. daninę jubileuszową. Papież podziękował im serdecznym przemówieniem.

Potem przyjęta była deputacja misjonarzy afrykańskich s. p. kardynała Lavigerie, zwanych *białymi ojcami*, i złożyła Papieżowi wspaniałą skórę lamparczą i daktylę z pustyni.

Wreszcie w sali konsystorza tajnych, Ojciec św. przyjmował 700 pielgrzymów węgierskich, francuskich i połudnowo-amerykańskich z Urugwaju i republiki argentyńskiej. Deputacjom francuskim instytucji katolickich (*oeuvre catholiques*) przewodniczyli kardynałowie: Richard i Laugénieux i redaktorowie kilku pism katolickich; węgierskim pielgrzymom prałat Steiner i ks. Koenig, amerykańskom zaś prałat Soler i p. Ferruccio. Wszyscy ci przywódcy składali kolejno Ojcu św. hojne świętopietrze, a ks. Soler doręczył kilka ogromnych symbolicznych kluczy niebieskich ze szczerzego złota i kilka książek i albumów. Na francuski adres kardynała Richarda Ojciec św. po francusku także odpowiedział, że Francja jest katolicką i że rodziny mają w niej prawo wychowywać swoje dzieci w zakładach katolickich.

D.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego”.

RUCH NA KOLEJACH.

Samara 28-go lutego. (Tel. pr. Kur. War.) — Wskutek zamieci i zasp śnieżnych na oddziale Batraki-Kinel, kolej samaro-złotonostowska nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowaną dostawę towarów i prawidłową wymianę wagonów z kolejami sąsiednimi.

Ufa 28-go lutego. (Tel. pr. Kur. War.) — Wskutek obfitych śniegów i zasp, kolej orenburska do czasu nowego zawiadomienia, uchyliła się od odpowiedzialności za terminową dostawę ładunków i wymianę wagonów.

EMISJA RENTY.

Wiedeń 28-go lutego. (Tel. pryw. Kur. War.) — Subskrypcja na sześćdziesiąt milionów złotej renty pokryta została zapisami wewnątrz monarchji pięciokrotnie.

MOWA FERRY'EGO.

Paryż 28-go lutego. (Tel. pryw. Kur. War.) — Autorité Cassagnac znajduje mowę Ferry'ego w senacie nudną i ciemną. Justice Clémenceau nie znajduje w niej ani jednego wyrazu jasnego. *Intransigeant* nazywa Ferry'ego Mefistofeilesem oportunisty. *Journal des Débats* konstatuje z ubolewaniem, że idea umiarkowania wstrętą jest pewnym frakcyjom. *Gaulois* cieszy się, że Ferry podzieli republikanów. *Radical* i *Figaro* oddają hołd mądrości politycznej, która ujawnia się w słowach mówcy.

PRZECIW PIJAŃSTWU.

Londyn 28-go lutego. (Tel. pryw. Kur. War.) — Izba gmin przystąpiła wczoraj do pierwszego czytania bilu o znacznym ograniczeniu sprzedaży spirytualij.

POWÓDŹ

Wiedeń 28-go lutego. (Tel. pryw. Kur. W.) — Na morawskich linjach kolei północnej Ferdynanda woda sięga do poziomu wałów ochronnych, otaczających tor.

Poznań 28-go lutego. (T. pr. Kur. War.) — Donoszą z Pogorzeli, że woda doszedłszy do wysokości 3 m. 57 cent., opadać poczęła. (Obawy więc wylewu Warty upadają; przyp. red.)

Madryt 28-go lutego. (Tel. pr. Kur. W.) — Gwadalquivir wylał. W Almerji utonęła barka, wioząca dziesięć osób.

Wiedeń 28-go lutego. (Tel. pr. Kur. W.) — Arcyksiążę Albrecht zamieszkał na kilka tygodni w Arco.

Berlin 28-go lutego. (Telegr. Aj. półn.) — W parlamencie niemieckim w czasie dzisiejszych obrad nad etatem ministerjum spraw zagranicznych socjalista Bebel wystąpił z wnioskiem, aby sprawę o Alzację i Lotaryngję oddać pod międzynarodowy sąd polubowny. Kanclerz Caprivi odpowiedział, że gdyby sąd taki zawyrował, iżby Niemcy zwrócili Alzację i Lotaryngję, to naród niemiecki pod żadnym warunkiem nie poddałby się takiemu wyrokowi (oklaski w izbie), owszem, w obronie tych prowincyj gotów jest przelać ostatnią kroplę krwi (żywe oklaski).

Łaryż 28-go lutego. (Telegr. pr. Kur. W.) — Bawiąca tu w przejeździe do Monaco ekscesarzowa Eugenia zachorowała na bronchitis.

Madryt 28-go lutego. (Tel. pryw. Kur. War.) — Gazeta rządowa opublikowała rozporządzenie, nakazujące rewizję lekarską podróżnych, towarów i bagaży na granicy francuskiej.

Belgrad 28-go lutego. (Tel. pryw. Kur. War.) — Do mandatów poselskich z Belgradu kandydują radykałiści: Pasićz, Marynkowicz, Miłoszewicz i Cirkowicz. Zastawa grozi radykalistom, że w razie wywołania przez nich zaburzeń, rząd zaaresztuje niezwłocznie wszystkich przewodzców stronnictwa.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Petersburg 28-go lutego. (Telegram Agencji półn.) — Notowania giełdy pieniężnej. Przekazy na Londyn (kurs za 3 miesiące) za 10.— funtów szterling. 94.05 płacono, 93.75 płacono, 94.05 płacono. Przekazy na Berlin (kurs za 3 miesiące) za 100 marek rs. 46.05 płacono, 45.95 płacono, 46.— płacono. Przekazy na Paryż (kurs za 3 miesiące) za 100 franków 37.35 płacono, 37.25 płacono, 37.30 płacono. Uspokojenie giełdy walutowej —. — Polimperjały ruskie nowego stempla rs. 7 k. 54 w poszukiwaniu, 7.57 w zaoferowaniu. Kupony celne (za 100 rs metal.) rs. 1.50 $\frac{1}{4}$ w poszukiwaniu, rs. 1.51 $\frac{1}{4}$ w zaoferowaniu. Srebro rs. 1.08 w poszukiwaniu, rs. 1.10 w zaoferowaniu. Dyskonto prywatne 4 $\frac{1}{2}$ % — 5 $\frac{1}{2}$ %. Bilety Banku państwa 5% I-ej emisji nie podlegające konwersji 104.— płacono Bilety Banku Państwa II-ej emisji rs. 103 kop. 37 $\frac{1}{2}$ płacono. Bilety VI-ej emisji rs. 103 kop. — w poszuk. 6% renta złota z roku 1883-go rs. 155 kop. — w poszuk. 5% renta złota z roku 1884-go 157.50 w poszukiwaniu 5% pożyczka wschodnia 1000 rs. II-ej emisji —. — nie notowano, 5% pożyczka wschodnia 1000 III-ej emisji —. — nie notowano. Pożyczka premjowa I-ej emisji z roku 1864-go 103.— płacono. Premjówki II-ej emisji z r. 1866-go 104.87 $\frac{1}{2}$ płacono. Listy premjowe szlacheckie sztuki pełnopłacone rs. 240 kop. 50 płacono, 5% państwowa renta kolejowa rs. 228 kop. — płacono, 4% pożyczka wewnętrzna z roku 1887-go I-szej emisji 155.25 płacono, drugiej emisji rs. 104 kop. 12 $\frac{1}{2}$ w poszuk., trzeciej emisji 95.50 w poszuk., IV-ej emisji 94.87 $\frac{1}{2}$ w poszuk. 4 $\frac{1}{2}$ % pożyczka wewnętrzna konsolidow. kolejowa I-ej serii rs. 94.87 $\frac{1}{2}$ płacono, II-ej serii rs. 94 kop. 87 $\frac{1}{2}$ w poszukiwaniu. 4% obligacje kolei moskiewsko-kazańskiej 95.12 $\frac{1}{2}$ płacono. 4 $\frac{1}{2}$ % listy zastawne Towarzystwa wzajemnego kredytu ziemskiego rs. metaliczn. 99.87 w posz., 5% listy zastawne ziemskie Królestwa Polskiego nie notowano w posz.; 5% listy zastawne kijowskie —. — nie notowano 5% listy zastawne dońskie 150.75 w posz.; 5% listy zastawne wileńskie rs. 101.50 w posz. Uspokojenie giełdy spokojne.

Petersburg 28-go lutego. (Telegram Agencji półn.) — Rynek zbożowy i produktowy. Pszenica bardzo cicha. Saksonka za czwart wagi 10 pudów rs. 10 kop. 50 płacono. Samarka za czwart wagi 10 pudów rs. 10.— płacono. Girska z odbiorem w Rewlu w m. lutym za czwart wagi 10 pudów rs. 9.75 w posz. Żyto spokojnie: w towarze gotowym wagi 9 pudów 120 zol. rs. 9.10 płacono. Żyto w towarze gotowym wagi 9 pudów 117 zol. rs. 8.85 z workami w posz. Owies w towarze gotowym spokojnie, a na dostawy spokojnie rs. 4 kop. 90 do rs. 5 kop. 40 płacono. Mąka mocniej: żywnia z okolic Moskwy za 9 pud wor. rs. 9.30 do rs. 9 kop. 50 płacono — rs. 9 kop. 60 płacono. Łój za berkowiec dziesięciopudowy rs. 56 kop. — w poszukiwaniu. Olej słonecznikowy sa-

ratowski za pud rs. 5 kop. 20 placono Olej konopny orłowski za pud 5.25 placono. Cukier rafinowany z zakładów Koeniga pierwszego gatunku za pud rs. 7 kop. 15 placono; II-go gatunku rs. — kop. — nie notowano. Mączka cukrowa krystaliczna za pud rs. 5 kop. 55 do rs. 5 kop. 65 placono. Mączka cukrowa mielona rs. — kop. — do rs. — k. — nie notowano.

Berlin 28-go lutego (Telegram prync. Kur. War.) — Nastrój giełdy dzisiejszej był cokolwiek słabszy, pomimo, że rozpoczęto obrady w dość mocnem usposobieniu. Pod wpływem sprzedaży realizacyjnych ucierpiał cokolwiek ruble i wartości ruskie. Ruble w transakcjach końcowiejszych osiągały początkowo 216.50, a w chwili urzędowego zamknięcia obrad 216.—, odzyskały zaś następnie 25 fr. W porównaniu z onegdajszymi kursami obniżyły się banknoty ruskie w obu terminach o 50 fen. Warszawa krótkoterminowa gorzej o 60 fen., krótki Petersburg również o 60 fen.; długoterminowy zaś o 50 fenig. Przekazy na Wiedeń krótkie nie uległy zmianie (168.5), podczas gdy długoterminowe wyżej o 10 fen. (167.80). Listy zastawne ziemskie obniżyły się o 10 kop. Pożyczki wschodnie II-ej emisji o 40 kop. (69.20), a pożyczki III-ej emisji o 20 kop. Bez zmiany pozostały 4 1/2% listy zastawne ruskie, a pożyczki konsolidowane ruskie z r. 1880, pożyczki premjowe ruskie obu emisji i kupony celne oddawane były taniej. Akcje kredytowe austriackie utrzymały kurs wczorajszy. Dyskonto prywatne spadło o 1/8% (1 3/8%). Żyto miało dziś tendencję w dalszym ciągu słabą i sprzedawane było taniej o 1 mar. 25 fen. w towarze gotowym i o 1 m. 50 fen. w dostawowym.

Berlin 28-go lutego. (Telegr. prync. Kurjera Warsz.) —
 Bil. bank. rus. w tr. nat. 215.95 Akcje d. z. w. wied. —
 Wskle na Warszawę 215.40 Akcje kredytowe 183.20
 Wek. na Petersb. krót. 215.10 Wek. na Londyn kr. 20.43
 Wek. na Petersb. dług. 214.— — — 20.35
 Bil. ban. russk. na dost. 216.25 Żyto w tow. gotow. 132.—
 Wschodnia pożycz. II em. 70.30 Żyto na wiosnę 133.50
 Listy zast. serji I-ej 68.—
 Kursy z d. 27-go lutego: 216.45 216.—, 215.70, 214.50
 216.75, 70.50, 68.10, 183.20, 133.25, 135.—.

Przybór Wisły.

Pod Warszawą.

Woda pod Warszawą w dniu wczorajszym nie sięgała powyżej stóp 14-tu.

Najwyższy obserwowany przybór na wodowskazie inżynierji miejskiej, wynosił stóp 13 cali 8.

Przyczyny tak niskiego stosunkowo poziomu wyluszcza nasz korespondent „z dołu Wisły”.

Władza rzeczna, zaalarmowana poważnemi wypadkami dnia wczorajszego, przedsięwzięła wszelkie możliwe środki ochronne.

Na wszystkich zagrożonych punktach w obrębie miasta ustawiono pompy parowe.

Na bulwarek przy ulicy Bednarskiej i Marjensztadzie sprowadzono wielkie pompy ręczne, woda bowiem wdziera się do kanałów.

Mieszkańcy Solca, ulic Karowej, Lipowej, Radnej, Keszczyńskiej, Tamki i t. p., uprzedzeni przez służbę policyjną, znajdują się w pogotowiu na wypadek powodzi.

W lasze wiślanej, gdzie lody u wejścia stoja nieporuszone, tudzież na przypadkowej przystani berlinek i gabarów przy moście kolejowym, nad bezpieczeństwem czuwa służba kolejowa.

O godz. 6-ej wieczorem stan wody wskazuje stóp 13 cali 8.

Godzina 10-ta wieczór.

Woda spadła o 4 cale.

Kra płynie bez przerwy.

Z dołu Wisły.

Sprawozdanie naszego współpracownika, wyslanego do zatoru brzmi:

O godzinie 1 1/2 po południu (po raz drugi dnia dzisiejszego) wyjeżdżamy z miasta szosą petersburską.

Celem wycieczki jest dotarcie do końca zatoru, który dosięga Kępy Bielańskiej.

Tuż obok mostu kolejowego park tonie w wodzie, dalej zaś na wąskim pasie wału krząta się setka robotników, znoszących piasek dla umocnienia nasypu, chroniącego filary mostowe.

Za Pelcowizną, wprost Świdrów, szosa już jest prawie całkowicie zalana; jeżeli przybór podniesie się o jedną stopę, komunikacja pomiędzy Jabłonną a Warszawą ulegnie przerwie.

Cała okolica, jak okiem sięgnąć, przedstawia równinę wodną rozległą na półtorej wiorsty.

Tylko korony drzew wystają nad poziom.

Tu i owdzie stoja chaty do połowy zatopione.

Kępy—to wsie Świdry, Tarchomin, Piekietko, Łomienki, które stoja pustkami, mieszkańcy bowiem ratowali się ucieczką, przenosząc się do sąsiadów, zamieszkałych wyżej.

Zasiewy różne są tu zupełnie zniszczone, płoty po-

zrywane i zniesione ku zatorowi, słabszej budowy obory i chlewy uległy zniszczeniu.

Po nad Tarchominem, wodą obłany stoi kościółek, którego pleban, uratowawszy życie i sprzęty kościelne, resztę pozostawił na wolę losów, sam zaś schronił się do Wawrzyszewa.

O zbliżeniu się lub chociażby ujrzaniu zdalej głownej przyczyny katastrofy ani marzyć niepodobna, gdyż zator odległy jest ztąd blisko o dwie wiorsty, należy przeto wyszukać dostępniejszej drogi.

Przy huku dział, dochodzącym z przeciwnej strony rzeki, powracamy do Warszawy, zkad ruszamy szosą zakroczyńską.

Po za Śladowcem występuje już woda.

Na Bielanych, na lewo od kościoła oo. kamedulów, z wybrzeża górującego nad okolicą rozciąga się widok niezwykle: mamy przed sobą te same miejscowości, które przed trzema godzinami oglądaliśmy z prawego brzegu.

Wprost Bielani widać niewielką kępę, a na niej domek nawpół rozwalony.

To mieszkanie dozorcę rzeczno; uratował się wraz z rodziną, lecz budowle lada chwila znikną pod wodą.

O kilkaset lokci od miejsca, na którym stoimy, wznosi się niby mur lodowy, wysoki na dziesięć stóp, biały jak śnieg, opierający się wciąż prądowi wody.

Zajął on całą szerokość koryta i z każdą niemal chwilą rośnie, zbliżając się ku Warszawie.

To zator, o którym mówią w Warszawie, iż „znajduje się pod Jabłonną”.

Woda w tem miejscu płynie leniwie; lód podpływa zwolna i grubemi warstwami przylega do zatoru.

Jak okiem sięgnąć, ciągnie się równina lodowa, wobec czego woda, nie mając ujścia, nieustannie na miejsca niżej położone wylewa.

Setki drobnych strumieni nurtują brzeg przeciwny; istne wodospady rozszerzają przestrzeń wylewu z każdą niemal chwilą.

Do najbardziej poszkodowanych należą mieszkańcy wsi: Dziekanów Polski, Kielpin, Kępa Kielpińska, Buraków Mały, Łomianki, Tarchomin, Borówki i wiele innych.

Włościanie cisną się do sąsiadów w góry lub wprost koczują w zagajnikach.

Przy wale łomiankowskim roboty trwają bez przerwy.

Pod Jabłonną, z polecenia władzy fortecznej, wysadzanie lodów odbywa się dniem i nocą.

Robota to ciężka, niebezpieczna, jak dotąd bezowocna, kra bowiem, naciskana przez wyższe warstwy, sięga aż do dna rzeki, a zmieszana z mulem i wciąż napływającym piaskiem opiera się działaniu materiałów wybuchowych.

Na mocy zebranych danych położenie określić można w przypuszczeniu w sposób następujący:

W razie, gdyby zator nie ruszył, ławy lodowej należałoby spodziewać się w Warszawie w ciągu półtorej doby, a spowodować może zalew niżej położonych części miasta.

Narew i Świder.

Według wiadomości, otrzymanych przez zarząd kolei nadwiślańskiej od służby technicznej na linii, Narew pod Nowogroziemskiem nagle wzbiera.

Obecnie poziom dochodzi do 11 stóp 13 cali, lody jednak jeszcze mocno się trzymają.

Świder pod Otwockiem także wzbiera; onegdaj poziom wynosił 0.54 sąż, dzisiaj zaś dochodzi do 0.67 sąż. powyżej zera.

Lody zupełnie spłynęły.

Obawy wylewu Świdru nie są pozbawione podstaw.

*

Ciechocinek 28-go lutego. (Tel. pr. Kur. W.)—

Dziś o godzinie 5-ej po południu lody na Wiśle pod Ciechocinkiem ruszyły. Łacha jest już zupełnie wolna od lodów, ale powyżej Ciechocinka lody stoja jeszcze.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 28-ym lutego. Przy dostawie wynoszącej 13 wagonów zboża, usposobienie targu spokojne, ceny mało zmienione. Owsa nadezło 4 wagony, gryki 1 i kaszy jaglanej 8. Żyto słabo i niskowo, za wyborowe placono po 79 do 8 1/2 kop., za średnie 76 do 78 kop., ordynaryjne bez rach. Owies mocno, za wyborowy osiągnęto po 96 kop., średni po 84 do 90 kop., ordynaryjny po 77 do

81 kop. Gryka bez zmiany, stosownie do gatunku placono po 60 do 94 kop. Jęczmień bez nabywców. Dla kaszy jaglanej tendencja mocniejsza, względnie do dobroci ziarna osiągnęto 95 do 106 kop.

Libawa dnia 22-go lutego. — Żyto (z gwarancją 120 funt. holenderskie) słabo, ruskie od 85 kop. w poszukiwaniu. Pszenica nie notowano. Owies biały słabo, litewski suchy 73—74 k. w poszuk., kurl. i litewski wyborowy 77 do 82 w poszukiwaniu, najlepszy 83—88 kop. w posz., miński 77 do 78 kop. w poszukiwaniu, dobry ruski 75 do 76 kop. w poszukiwaniu, ruski dobry biały 77—78 kop. w poszukiwaniu, owies czarny słabo, 74 kop. w poszukiwaniu, owies czarnopstry 72—73 kop. w poszuk., jęczmień ruski 67 1/2 k. placono. Hreczka mocniej (z gwar. 100 f. hol.) 84 do 85 kop. w poszukiwaniu, lekka od 78 kop. do 79 kop. w poszukiwaniu. Groch suchy spokojnie na pasze 73—74 k. w posz., mało-ruski 79—80 kop. w poszukiwaniu. Bób 82—83 kop. w poszukiwaniu. Wyka spokojnie, ruska 65 do 75 kop. w poszukiwaniu, litewska 50—60 kop. w poszukiw. Fasola bez ruchu. Siemię lniane bez zmiany, litewskie 7-miarowe 150—151 kop. w poszukiwaniu, ruskie 7-miarowe 150—151 kop. w poszukiwaniu, stepowe 7-miarowe od 152—153 kop. w poszukiwaniu, 6-miarowe 137—138 kop. w poszukiwaniu. Makuchy lniane, słonecznikowe i konopne bez obrotów. Otręby pszenne słabo, grube 56—61 kop. w poszukiwaniu, średnie 48—53 kop. w poszukiwaniu, mialkie 48—55 kop. w poszukiwaniu. Siemię konopne suche 140 kop. placono i poszukiwano. Lnica 70 do 125 kop. w poszukiwaniu. Dowóz w dniu 18 i 20 lutego r. b. wynosił: 18 wagonów żyta, 29 wag. owsa i 152 wag. różnych innych towarów.

Cukier. Wczoraj sprzedano 25 wagonów mączki cukrowej krystalicznej z fabryk „Krasiniec” i „Młodzieszyn” po rs. 3.10, z odbiorem do d. 15-go marca r. b.

1 Marca ciągnięcie

PREMJÓWEK

II-ej emisji 1866 r.

zadatkowaniem **rs. 15 cała wygrana** należy do **Kupującego**, wyłata w dowolnych ratach i terminach od rs. 5 miesięcznie.

Rosyjski Bank

Handlowy i Komisowy

Jeneralna Agentura **Senatorska 17. 692**

PATENTOWANY INSTYTUT

Wód Mineralnych sztucznych

Aptekarzy Warszawskich

przy ogrodzie Krasinich

Długa nr. 30/38.—Telefon nr. 491.

Poleca wszystkie wody mineralne jak również wody

Sodowa i Selcerska

przygotowane

na wodzie dystylowanej

(tj. na wodzie chemicznie czystej). 723

„WYTRAWNE SEC.”

Nowy doskonały **gatunek papierosów** z drugimi mundштukami **w cenie 1 rs. 100 sztuk** polecamy łaskawej uwadze pp. palących. 629

Kalinowski i Przepiórkowski

Warszawa, Hotel Europejski.

WIELKA DOROCZNA

WYPRZEDAŻ

PARASOLEK

w **Magazynie Fabryki Parasoli**

A. KWIATKOWSKIEGO,

ŚWIĘTOKRZYSKA nr 38. 874

63 KOPIEJEK

kosztuje asekuracja **Drugiej Pożyczki Premjowej** od nadchodzącego ciągnięcia marcowego 1893 r. — **BIURO BANKOWE „GAZETY LOSOWAN”** 53 Kruk.-Przedm. 53. 303